

**Stanisław Sierpowski, *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów w roku 1926*, Poznań: Instytut Historii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 2015, s. 263. ISBN: 978-83-6304-754-2.**

Nowa praca Stanisława Sierpowskiego, wybitnego poznańskiego historyka, została oparta na obszernej kwerendzie archiwalnej prowadzonej w archiwach polskich, włoskich, a zwłaszcza w archiwum Ligi Narodów. Wykorzystane zostały też dokumenty drukowane i liczne wspomnienia oraz bardzo bogata literatura dotycząca dziejów Ligi Narodów. Praca zaopatrzona została w indeks i liczne zdjęcia dyplomatów. Autor podjął się trudnego dzieła wymagającego ujęcia różnych wątków związanych z powstaniem systemu wersalskiego, narzucenia Niemcom surowych warunków pokoju, a następnie ewolucji wymuszanej przez Brytyjczyków i rosnący niemiecki potencjał gospodarczy, prowadzącej do współpracy z mocarstwami zwycięskimi.

Czternaście punktów prezydenta Woodrow Wilsona określały warunki, na których miał być przywrócony pokój w Europie. Przyjęte nie bez zastrzeżeń przez mocarstwa zwycięskie, w Niemczech budziły oczekiwania na sprawiedliwy pokój. Ze szczególnymi nadziejami przyjmowano projekt utworzenia Ligi Narodów. W Niemczech „społeczną burzę”, jak pisze Autor, wywołało kategoryczne uznanie w traktacie pokojowym wyłącznej odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny. Niemcom, państwu o wielkich tradycjach, niezniszczonym przez wojnę potencjale gospodarczym i ludnościowym (60 mln ludzi) narzucono drakońskie warunki i jednocześnie zamykano przed nimi dostęp do Ligi Narodów, co eliminowało je z życia międzynarodowego. Liga Narodów okazała się, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, organizacją zwycięzców. W przekonaniu Francji miała ona dostarczać dodatkowych gwarancji, że efekty wojny będą trwałe. Inną wizję reprezentowali Brytyjczycy. Lloyd George uważał, że bezpieczniej będzie mieć Niemcy w Lidze niż poza nią. Towarzyszyła temu obawa przed możliwością współdziałania Niemiec z bolszewicką Rosją (s. 31). Rząd niemiecki dwukrotnie 9 i 29 maja 1919 r. składał formalne wnioski o przyjęcie do mającej powstać Ligi (s. 31). W odpowiedzi mocarstw zwycięskich z 19 czerwca stwierdzano, że decyzja zależeć będzie od wykonania postanowień traktatu pokojowego. W całym „obozie francuskim” dominowało przekonanie, że Niemcy nie są w stanie sprostać wymogom stawianym przez Ligę (s. 42). Z inicjatywy Brytyjczyków zwołana została do Genewy konferencja gospodarcza z udziałem zwycięzców i zwyciężonych. Obradowała ona od 10 kwietnia do 19 maja 1922 r. z udziałem 34 państw, w tym Niemiec i Rosji Sowieckiej. Jak wiadomo, oba te państwa wykorzystaly spotkanie dla zawarcia w sąsiednim Rapallo porozumienia o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i zrzeczeniu się roszczeń finansowych. Zdaniem Autora dzięki temu porozumieniu pozycja Niemiec uległa wzmocnieniu. Czy rzeczywiście? Konferencja genueńska mogła stworzyć płaszczyznę dialogu, a może i porozumienia między zwycięzcami a Niemcami i Rosją, jej fiasko zaowocowało francusko-belgijską okupacją zagłębia Ruhry, nasileniem się w Niemczech gorączki nacjonalistycznej, co zostało wykorzystane przez Hitlera do próby przejęcia władzy. Autor omawia proces przyjmowania kolejnych państw do Ligi. Znamienne zwłaszcza było postępowanie w odniesieniu do Węgier, które zostały zmuszone zadeklarować nie tylko aktualną lojalność wobec zobowiązań międzynarodowych, ale również, że i w przyszłości zamierzają wykonywać postanowienia traktatu pokojowego. Ta procedura miała stanowić precedens, by w przyszłości zażądać od Niemiec podobnych gwarancji. (s. 48–49). Liga Narodów, witana kiedyś w Niemczech z nadzieją, stała się obiektem dość powszechnej nienawiści z powodu decyzji, które musiała firmować. Zwłaszcza decyzję o podziale Górnego Śląska traktowano jako antyniemieckie oszustwo (s. 62), bowiem dokonano go mimo że 60% głosujących opowiedziało się za pozostaniem w Niemczech. Niechęć budził również udział Ligi w nadzorze nad handlem bronią i amunicją, którym objęto tylko te kraje, gdzie nadzór „jest niezbędny dla wspólnego dobra”, w tym oczywiście i Niemcy.

Niemcy nieobecne w Lidze Narodów tylko dzięki presji delegacji robotniczych Szwajcarii i państw skandynawskich w październiku 1919 r. przyjęte zostały wraz z Austrią do Międzynarodowej Organizacji Pracy (s. 63). Współpracowały też z Organizacją Zdrowia i uczestniczyły w konferencjach organizowanych przez Ligę Narodów, poświęconych handlowi kobietami i dziećmi, miały też delegata w Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej (Einstein). Jak pisze Autor, udział Niemców w pracach różnych agend Ligi ułatwiał „stopniowe osvajanie się” z planem formalnego ich wstąpienia do Ligi (s. 81). Zwolennicy akcesji Niemiec byli świadomi, że bez udziału Niemiec nie da się rozwiązać wielu problemów nie tylko w sferze społeczno-gospodarczej, ale również ściśle politycznej. W Auswärtiges Amt rodziło się przekonanie, głównie dzięki pracom Bernharda von Bülowa, o pewnej, choć ograniczonej przydatności Ligi Narodów dla dyskusji nad niesprawiedliwymi postanowieniami traktatu wersalskiego, określającego wyłączną odpowiedzialność Niemiec za wywołanie wojny. Liga mogła też ułatwić Niemcom odzyskanie należnego im miejsca w stosunkach międzynarodowych, oczywiście pod warunkiem uzyskania przez nie statusu stałego członka Rady Ligi (s. 85).

W Wielkiej Brytanii i we Francji w ciągu 1924 r. wybory wyniosły do władzy ugrupowania centrowo-lewicowe, głoszące program uniwersalności Ligi i potrzebę zmiany polityki wobec Niemiec. Rezygnacja przez rząd niemiecki we wrześniu 1923 r. z polityki biernego oporu, przyjętej w odpowiedzi na okupację zagłębia Ruhry, ułatwiło podjęcie negocjacji dotyczących niemieckich reparacji. Pośrednictwo Stanów Zjednoczonych pozwoliło powołać komisję do zbadania sposobów wyjścia z impasu w tej kwestii. Przyjęty plan Dawesa usunął Francję z czołowej pozycji w sprawach niemieckich odszkodowań (s. 91). Wielka Brytania znalazła się w apogeum międzynarodowego powodzenia. W środowisku genewskim funkcjonowała jako jedyne mocarstwo godne tego miana. Dla Brytyjczyków zaś Liga miała być jednym z instrumentów ułatwiających konieczne modyfikacje traktatów pokojowych. Realizacja planu Dawesa pozwoliła Niemcom wyjść z kryzysu finansowego i ustabilizować gospodarkę. Ogromną rolę w wyprowadzeniu kraju z poniżającej pozycji w stosunkach międzynarodowych odegrał Gustav Stresemann, naprzód premier, a następnie do 1929 r. minister spraw zagranicznych. Rosnący potencjał gospodarczy Niemiec sprawiał, że kraj ten stawał się coraz bardziej liczącym partnerem w stosunkach międzynarodowych (s. 93). Na to wskazywał brytyjski premier James MacDonald na forum Ligi Narodów we wrześniu 1924 r., mówiąc, że bez udziału Niemiec nie jest możliwe rozwiązywanie problemów dotyczących rozbrojenia, warunków pokoju, bezpieczeństwa czy gwarancji istnienia małych państw. Mimo zmiany rządu w Wielkiej Brytanii w listopadzie 1924 r. ten kierunek był kontynuowany przez ministra spraw zagranicznych Austena Chamberlaina, zdecydowanego ułatwić Niemcom akcesję do Ligi (s. 94) i przewyciężenie podziału na zwycięzców i zwyciężonych (s. 96). We Francji rzecznikiem pojednania z Niemcami i zwolennikiem ich przyjęcia do Ligi Narodów był Aristide Briande, wychodzący z założenia, że Niemcy poddane by zostały w ten sposób zobowiązaniom wynikającym z Paktu Ligi (s. 103). Jak pisze Autor, „system wersalski będący w istotnej części wytworem francuskim, przybierał coraz bardziej barwy brytyjskie” (s. 107). Bardzo krytycznej ocenie poddaje Autor okoliczności porozumienia lokarneńskiego i przytacza komentarz Gustawa Stresemanna, który odnotował we wspomnieniach: „Panowie Benesz i Skrzyński musieli tam siedzieć w sąsiednim pokoju, dopóki ich nie wpuściliśmy”, i podkreślał, że zobowiązanie o wyrzeczeniu się wszelkiej przemocy zostało podjęte tylko wobec Zachodu (s. 104–115). W Niemczech eksponowano uzyskanie dzięki porozumieniu lokarneńskiemu równouprawnienia z pozostałymi mocarstwami, czego wyrazem miało być stałe miejsce w Radzie Ligi. Zapewnienie Niemcom stałego miejsca wywołało, jak pisze Autor, „bunt średniaków”. O takie miejsce, wbrew opinii Niemiec, zabiegała Hiszpania, Brazylia, Polska i Chiny. Dyrektor sekcji politycznej Sekretariatu Ligi Paul Mantoux odnotował, że obietnice dane Niemcom w Locarno ignorowały prawa Rady Ligi Narodów i nie liczyły się z możliwym

oporem pozostałych członków Rady (s. 129). Niemcy ze swej strony szachowały mocarstwa lokarneńskie „kartą rapallską”. Na 4 dni przed parafowaniem układów lokarneńskich podpisały (12 października 1925 r.) porozumienie handlowe ze Związkiem Sowieckim. Towarzyszyły temu deklaracje, że Niemcy po wstąpieniu do Ligi nie przyłączą się do żadnej wrogiej wobec Związku Sowieckiego akcji (s. 132), wreszcie 24 kwietnia 1926 r. w Berlinie podpisano traktat o przyjaźni i neutralności (Autor tej nazwy nie używa). W „grze o Niemcy” Zachód odnotował kolejne niepowodzenie (s. 133). Niemcy przyjęte zostały do Ligi we wrześniu 1926 r. na VII posiedzeniu Zgromadzenia. Jak pisze Autor, brytyjsko-francuski tandem zdołał wyciszyć niezadowolenie przedstawicieli Niemiec, że przyznaniu im stałego miejsca w Radzie towarzyszyło zwiększenie liczby członków niestałych do 9 (s. 143). Polska, mimo niemieckich dążeń do stordedowania jej zabiegów o uzyskanie prawa do reelekcji, uzyskała zgodę na trzyletnią kadencję z prawem do ponownego wyboru za przyzwoleniem 2/3 Zgromadzenia w tajnym głosowaniu. Przedstawiciele Polski i Niemiec równocześnie zasiedli za stołem Rady (s. 151). Mimo rozszerzenia składu Rady dominacja francusko-brytyjska w Sekretariacie została zachowana (s. 152). Nie wyeliminowało to walki „o wpływy i stanowiska”, której Autor poświęca sporo miejsca. Dla wielu irytujące było pozostawanie na stanowiskach w Sekretariacie 20-osobowej grupy przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, których zachowywano w trosce o uniwersalny charakter Ligi (s. 166). Autor ukazuje walkę o wpływy w łonie Sekretariatu i szkicuje w sposób interesujący sylwetki szeregu dyplomatów. Niewątpliwym sukcesem Niemiec była decyzja konferencji ambasadorów z 12 grudnia 1926 r. o likwidacji Sojuszniczej Komisji Kontroli Niemiec z końcem stycznia 1927 roku. Odtąd Niemcy zobowiązane były jedynie poddać się kontroli zarządzanej przez Ligę Narodów (s. 184). Ta decyzja została bardzo dobrze przyjęta w Niemczech.

Bezpieczeństwo i rozbrojenie budziły szczególne emocje i, jak Autor pisze, dominującym elementem prac rozbrojeniowych pod sztandarami Ligi był egoizm państw zarówno dużych, jak i małych (s. 191). W zasadzie przyjmowano, że postanowienia dotyczące rozbrojenia Niemiec stanowić będą pierwszy krok ku powszechnemu ograniczeniu zbrojeń, nie wskazywano jednak terminu, do jakiego zwycięscy mieliby ograniczyć swoje arsenały (s. 194). Powoływane przez Ligę Komisje w istocie otwierały przed państwami pokonanymi możliwości upowszechniania skarg na nierównoprawne traktowanie i na gorszy w stosunku do zwycięzców status (s. 195). W grudniu 1925 r. doszło do powołania Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej. Szczególnie Niemcy parli do rozpoczęcia dyskusji rozbrojeniowych. Nieobecność Związku Sowieckiego w Genewie utrudniała podjęcie przez nią pracy. Państwa europejskie sąsiadujące ze Związkiem Sowieckim zapowiadały, że nie mogą podejmować skutecznych kroków rozbrojeniowych nie znając sowieckiego stanowiska (s. 201). Komisja zebrała się 18 maja 1926 r. z udziałem 20 państw (w tym Polski) wskazanych przez Radę. Efekty merytoryczne prac Komisji (maj i wrzesień 1926) były znikome (s. 203). Natomiast problem mniejszości narodowych pozwalał Niemcom wskazywać na skutki niesprawiedliwych decyzji traktatowych. Jak pisze Autor, w obliczu strat terytorialnych na rzecz Polski i Czechosłowacji troska o los zamieszkujących tam kilku milionów Niemców była przekonująca. Rolę etatowych obrońców mniejszości na forum Ligi wzięli na siebie Niemcy i Węgrzy. Dla tego celu wykorzystywana była instytucja kongresów mniejszościowych (s. 210). Celem niemieckiej polityki było utrwalenie stanu posiadania na zamieszkiwanym obszarze (s. 211). Autor podkreśla, że Pruska Komisja Osadnicza po rozejmie w 1918 r. nie zaprzestała działalności, tworząc nowe osady kolonizacyjne. Powiększanie niemieckiego stanu posiadania w rolnictwie zachodniej Polski działało nadal (s. 213). Zdaniem Autora postulat autonomii kulturalnej, ewentualnie politycznej i terytorialnej w dalszej perspektywie, nie znajdowały wśród mniejszości zbyt licznych zwolenników. Na kilku stronach Autor omawia przebieg Kongresów Mniejszościowych Narodów Europy. Niezbyt zręczne jest sformułowanie o stratach terytorialnych na rzecz Czechosłowacji. W istocie

były znikome (324 km<sup>2</sup> Kraiku Hulczyńskiego). Natomiast na terenie Czechosłowacji w istocie zamieszkiwała największa w Europie Środkowej grupa ludności niemieckojęzycznej (ok. 3 mln). Byli to jednak uprzednio obywatele Austrii, a nie Niemiec!

Państwo niemieckie, pisze Autor, nie zrobiło niczego, by wywołane przez wojnę zmiany zaakceptować. Nienawiść Niemców do traktatu wersalskiego była powszechna i z upływem lat wcale się nie zmniejszała. Ze szczególną niechęcią Niemcy traktowali art. 231 traktatu wersalskiego obciążający Niemcy odpowiedzialnością za wywołanie wojny. Dzięki przyjęciu do Ligi Niemcy stały się jednym z najważniejszych państw Europy. Zdaniem Stresemanna polityka zapoczątkowana w Locarno kładła kres polityce gwałtów w stosunku do Niemiec i oznaczała odrodzenie niemieckiej wolności (s. 223). W istocie wszystko, co osłabiało nienawistny system wersalski, znajdowało w Berlinie uznanie i poparcie (s. 224). Pretensje niemieckie dotyczyły głównie granicy polsko-niemieckiej, statusu Wolnego Miasta Gdańska, „korytarza” i niesprawiedliwie wytyczonych granicy po niemieckim zwycięstwie w plebiscycie na Górnym Śląsku. Na pytanie, czy wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów osłabiło ją czy wzmocniło, Autor przychyła się do opinii o destrukcyjnym wpływie niemieckiej obecności w Lidze Narodów (s. 240).

To ważna i ciekawa praca. Zmusza do refleksji nad powodami fiaska „oswajania” Niemiec. Niemiecki historyk Golo Mann przytacza legendę o wodzu Samnitów, który wzięwszy do niewoli Rzymian, pytał ojca, co ma z nimi zrobić. W odpowiedzi usłyszał: „zabij wszystkich”. „Nie mogę przecież wszystkich zabić”, odparł. „A więc puść ich wolno”. Oto – zauważa Golo Mann – dylemat zwycięzców (G. Mann, *Deutsche Geschichte des 19. und 20. Jahrhunderts*, Frankfurt am Main 1964). Po pierwszej wojnie nie zdołano go rozwiązać. Skutkiem była kolejna wojna, tym razem wywołana celowo przez Niemcy, a w konsekwencji katastrofa całej Europy, za którą Niemcy zapłaciły niewyobrażalnie wysoką cenę.

*Andrzej Kastory*